**Paweł Grzybek – świadectwo**

**Zaufać jak Abraham**

Moja osobista relacja z Jezusem zaczęła się w rodzinnym domu. Rodzice nauczyli mnie modlitwy, miłości do innych, ale przede wszystkim swoim życiem pokazali mi, w jaki sposób traktować drugiego człowieka z godnością i miłością. Na tym etapie życia moja relacja w stosunku do Boga była bardzo dziecięca, pełna ufności i prostoty. Jednak do czasu skończenia szkoły podstawowej bardzo nie lubiłem chodzić do kościoła, a nawet odliczałem dni, które jeszcze pozostały do niedzieli, kiedy z całą rodziną chodziliśmy na mszę.

Ta sytuacja zmieniła się bardzo na etapie gimnazjum, kiedy razem z moim bratem zaczęliśmy każdego dnia chodzić na mszę w czasie wakacji. Ksiądz proboszcz zaangażował mnie do czytania przy ołtarzu, a gospodyni księdza do prowadzenia różańca. Od tego czasu zacząłem także sam wieczorami odmawiać jedną część różańca i wprowadzać różne inne modlitwy jak litanie. Przez jakiś czas znajdowałem pokój w modlitwie, aż pojawiły się pierwsze trudności, a właściwie pierwszy poważny kryzys modlitwy. Podczas odmawiania różnych formuł pojawiały się w mojej głowie złe myśli i przekleństwa pod adresem Boga i świętych. Przez półtora roku nie byłem w stanie odmówić żadnej modlitwy w skupieniu. Był to czas w którym myślałem, że to już koniec mojego życia duchowego, ale nie przestałem się modlić i ufać, że jeśli Jezus chce, może to zabrać ode mnie. Te myśli opuściły mnie na dobre w Wielki Piątek i na chwilę poczułem ulgę, ale szybko pojawił się kolejny problem. W mojej modlitwie pojawiła się oschłość i totalne zniechęcenie. Trwało to dość długi czas, myślę, że podobnie jak ze złymi myślami.

W międzyczasie na etapie gimnazjum zostałem też stypendystą Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, dzięki której zacząłem jeździć na wakacyjne obozy dla młodzieży. Obecność tylu młodych ludzi bardzo mocno poszerzyła moje patrzenie na drugiego człowieka, ale przede wszystkim indywidualne rozmowy i spotkania z konkretnymi osobami, które miały takie same problemy, podobne podejście do życia i patrzenie na świat i życie, bardzo mocno otworzyły mnie na relację z Jezusem, ale też z drugim człowiekiem i wiele wniosły w moją modlitwę.

Po 8 latach „bycia” w Fundacji, pojawiła się w moim życiu dziewczyna, również z Dzieła Nowego Tysiąclecia, którą pokochałem jak nikogo innego na świecie. Mieliśmy różne charaktery i różne osobowości, stąd kłótnie zdarzały się nam często. Pomimo to byłem bardzo szczęśliwy, bo sam prosiłem Jezusa, żeby postawił kogoś w moim życiu, kogo tak bardzo pokocham i kto również to odwzajemni. Po kilku miesiącach ta nasza relacja się rozpadła i pytałem w sercu Pana Boga dlaczego dał mi kogoś tak cennego, a teraz odbiera mi najważniejszą po Nim osobę w moim życiu. Odpowiedzi nie dostałem, ale uświadomiłem sobie wtedy, czytając Pismo Święte, na czym tak naprawdę polegała wiara Abrahama i dlaczego jest on wzorem zawierzenia Panu Bogu. Izaak był dla Abrahama wszystkim, podobnie jak dla mnie moja dziewczyna i stwierdziłem, że pomimo, iż kompletnie nie rozumiem dlaczego tak się stało, to zaufam Jezusowi tak jak Abraham. Po kilku dniach zauważyłem jak wiele owoców odniosłem z tej relacji. Jestem bardzo wdzięczny Jezusowi za to, że postawił tę dziewczynę w moim życiu.

Dziś staram się w pełni ufać Jezusowi na ile po ludzku jest to możliwe, ale wiem, że On nigdy mnie nie zostawi i nawet w najtrudniejszym momencie mojego życia będzie ze mną. W kontekście tych trudnych chwil z przeszłości, często powtarzam za świętym Pawłem, moim patronem: „Zapominając o tym co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, biegnę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie.” Flp 3, 13-14

I ufam Jezusowi, że wszystko, co pojawia się w moim życiu jest Jego wolą, którą chcę pełnić – to dla mnie najwyższy priorytet w życiu.

Paweł Grzybek